Nr. 59. Lwów, 14 Marca 1877 — Środa. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *od l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Oswobodzenie prasy.

Przez dwa dni toczyły się we wiedeńskiej radzie państwa ożywione i bujną frazeologją zaprawne obrady nad wrzekomem wyswobodzeniem prasy w Austrji, nad którą zawisł wieczysty miecz Damoklesowy w kształcie policyjnych konfiskat zwanych „postępowaniem przedmiotowem,“ chyba dla łagodniejszego brzmienia wyrazu, gdyż z całą słusznością możnaby system taki nazwać „prewencyjną cenzurą“ w niczem nie różniącą się od systemu praktykowanego w Warszawie. Podobnie bowiem jak cenzor tamtejszy wykreśla te tylko ustępy z artykułu, które mu się wydają niebezpiecznymi dla rządu i spokoju państwowego, jakoteż moralności publicznej, tak i u nas prokurator w tym tylko wypadku konfiskuje numer dziennika, jeżeli mu się też same zasady i powagi zagrożonemi wydadzą. W rezultacie zatem wychodzi na jedno — samowola urzędnika w interpretowaniu ustawy taż sama, kompetencja prokuratora i cenzora także, z tą tylko dla warszawskich stosunków formalną korzyścią, że tam cenzura prewencyjna, nie naraża dziennikarza na straty wypływające z naszych konfiskat, gdyż nie zmusza go do wydawania powtórnego nakładu i nie niszczy mu całej pierwszej edycji numeru dziennika.

Postępowanie przedmiotowe nie zagrażające procesem ani wydawcy dziennika, ani autorowi artykułu, ale bądź co bądź tłumiące swobodę publicznego słowa, może stać się w rękach prokuratorji narzędziem osobistej szykany i panującego systemu w rządzie, i dla tego, ze stanowiska teorji o wolności druku musi być surowo potępionem. Przy wolności konfiskat wszelki otwarty głos opinji publicznej nie może przedrzeć się na jaw w swojej formie szczerej, pełnej, odpowiadającej potrzebie i doniosłości przedmiotu; musi on zawsze osłaniać się gazą, z po za której tylko tyle może dojrzeć wzrok ogółu, na ile pozwoli c. k. prokuratorja. O tej klasycznej, posągowej nagości, w jakiej najpiękniej bywa prawdzie, nie może tu być mowy; dziennikarz musi przebywać długą szkołę obłudy i sztuki przemycania swej myśli w ciemnej, ogólnikowej formie, zanim nauczy się tak pisać, ażeby publiczność mogła czytać pomiędzy linjami jego artykułu, i z pomiędzy nich wydobyć tę myśl rdzenną, której obawa przed konfiskatą nie pozwoliła mu wyrazić we formie prostej i jasnej.

Zdawało się, że praktyka piętnastoletnia, bo od wydania ustawy prasowej z d. 17 grudnia 1862 datująca się, aż nadto obrzydziła w całej monarchji system konfiskat, spodziewaliśmy się przeto, że nowella prasowa, wypracowana przez liberalną komisję rady państwa stanowczo usunie ten zdyskredytowany i teoretycznie nieusprawiedliwiony system „postępowania przedmiotowego,“ oddając prawo konfiskaty dziennika wyłącznie w ręce sądów; tymczasem z żalem widzimy, że obie przez komisję radzie państwa przedłożone nowelle, z których jedna ma być reformą procedury karnej, druga reformą ustawy prasowej z r. 1862, nie znoszą bynajmniej postępowania przedmiotowego, tylko je wrzekomo utrudniają. Łatwo jednakże przyjdzie nam dowieść, że istotnego ograniczenia samowoli tu nie ma, że owszem stan opłakany prawodawstwa prasowego w Austrji ani na jotę się wskutek obu nowell nie zmieni, że i owszem, nie o polepszeniu, ale o pogorszeniu stosunków można by tutaj wróżyć.

Czegoż chce bowiem nowella? Na czem to ma polegać ów środek ubezpieczający wolność prasy? Oto na tem, że każda konfiskata będzie musiała następnie być przedmiotem rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych, który będzie mógł bądźto potwierdzić wyrok doraźny prokuratora, bądź też znieść konfiskatę. W pierwszym razie następuje naturalnie całkowite zniszczenie numeru skonfiskowanego, sąd zaś trybunału przysięgłych nakłada na wydawcę dziennika karę pieniężną w razie zbrodni popełnionej drukiem, wynoszącą 3000 złr. w razie przestępstwa do 300 złr. która to kwota może być do 1000 złr. podniesioną, jeżeli oskarzycielem jest osoba prywatna.

Takie widoki ma wydawca, jeżeli konfiskata zostanie przez trybunał sądów przysięgłych, potwierdzoną. A jeżeli nie! Wtedyż to dopiero, mógłby kto myśleć, będzie miała się z pyszna prokuratorja, która konfiskatę zarządziła? Rzecz prosta, że skoro pokaże się, iż nie miała słuszności, będzie zmuszoną poszkodowanemu moralnie i materjalnie wydawcy tę szkodę powrócić. Tak nakazuje słuszność i logika... Ale słuszność i logika, może staną się kiedyś podstawami idealnie doskonałych kodeksów; dzisiejsze fabrykaty ludzkie stwierdzają, że bez tych przymieszek można aż nadto wygodnie się obejść. Nowella bowiem nasza w razie uniewinniającego wyroku ławy przysięgłych, nie zastrzega dziennikowi żadnego odszkodowania, oprócz zniesienia konfiskaty i zwrotu zatrzymanych w prokuratorji numerów dziennika, wydawcy tegoż. Każdy to rozumie, że numer codziennej, a choćby nawet tygodniowej gazety, zwrócony po kilkomiesięcznej kwarantannie w archiwach prokuratorji, może przydać się co najwięcej — na makulaturę.

Jedna przeto ze stron, stających przed trybunałem sądu, jawi się przed nim pod egidą bezkarności, druga, albo ściąga na siebie ogromne grzywny, które w naszych nie świetnych stosunkach materjalnych prasy, mogą dziennik przyprawić o bankructwo, albo też wychodzi z moralnym tryumfem a z materjalnym — kwitkiem.

Czyż więc wskutek tej nowelli, nie łudząc siebie, prasa austrjacka nie wpadła z deszczu pod rynnę? Czyż nie wolelibyśmy już owego postępowania przedmiotowego p u r s a n g, bez następnego odwoływania się przed trybunał sądowy, choćby to był trybunał sądów przysięgłych? Jak dotąd, traciliśmy tylko nakład, teraz, przynajmniej w $^1/_3$ wypadków będziemy narażeni na grzywny. Prokuratorów nie powstrzyma od energicznego wykonywania swojego prawa ewentualność, że konfiskaty nie potwierdzi może ława przysięgłych. Bo i cóż na tem stracą? Wszakże organ władzy państwowej nie ponosi najmniejszej szkody materjalnej, co najwięcej trochę upokorzenia. Ale takie abstrakcyjne uczucia nie wchodzą w rachubę.

Wydaje się liberałom wiedeńskim, że nowelle ograniczą liczbę wypadków, w których konfiskata jest dozwoloną. Na czele bowiem pierwszej z nich wypisano cztery tylko kategorje winy dopuszczające konfiskaty: obraza majestatu, obraza moralności publicznej, niebezpieczeństwo, że w razie odwleczonej konfiskaty, wskutek zawartej w artykule osnowy podburzającej może być popełnionem przestępstwo albo zbrodnia; a wreszcie, jeżeli artykuł sam zawiera znamiona zbrodni, albo przestępstwa. Brzmi to krótko i węzłowato a — powabnie. Pytamy jednak, czego też w tych parę zmodyfikowanych i zesznurowanych aż do pęknięcia przepisów nie można włożyć? Wszystko tu jak dotąd, zależy od widzenia rzeczy prokuratora. Jedna z powyższych kategoryj może usprawiedliwić każdą konfiskatę, co najwięcej potrzeba będzie trochę wytężyć ducha sofisterji, wrodzonego przecież wszystkim śmiertelnikom, a zatem i panom prokuratorom.

I zapyta nas kto po tem wszykiem: jakże mogła liberalna większość rady państwa takie nowelle uchwalać, jak mogło kilku z liberalizmu znanych mowców, jak Fux, Granitsch, Forreger, przedstawiać takowe, jako postęp prawodawstwa prasowego w Austrji? Odpowiemy na to: natura ludzka ma to do siebie, że lubi się łudzić; lubi wmawiać w siebie pewne dogodne jej przekonania, jeżeli takie łudzenie bezpośrednią jej przynosi korzyść. Obie przeto nowelle prasowe uważać należy po pierwsze: za dobrowolne samołudzenie się, iż wprowadziwszy i w tę dziedzinę atrybucji państwowych, żywioł opinji publicznej, sądy przysięgłych, zapobieży się nurtującemu złemu; po drugie: za chęć zapalenia dwóch świeczek: liberalizmowi zasad przez siebie wyznawanych, i praktycznemu interesowi. Konsekwencja idei nakazywała bowiem wydać prawo oswobadzające prasę z despotycznych jej więzów; obawa zaś, w głębi duszy tajona, przed potęgą rozwielmożniającego się dziennikarstwa, a zwłaszcza przed swobodą prasy opozycyjnej: polskiej, czeskiej i w ogóle słowiańskiej, zalecała jak największe umiarkowanie w kierunku koncesji. Z tych to uczuć dwoistych urosło stworzenie bez zdrowego rdzenia życia, którego przyjście na świat nikogo nie ucieszy, chyba tych, przeciw którym nowelle miały być skierowane, to jest c. k. prokuratorje państwa.

Lwów 12 marca.

(W sprawie urzędników pocztowych).

(A. K.) Przed kilku tygodniami podniesiono w dziennikarstwie bardzo słuszny zarzut przeciw przeniesieniu biur ekspedycyjnych pocztowych z miasta na dworzec Karola Ludwika, a to z powodu spóźnionego doręczania listów w miejscu nadanych adresatom. Szanowna redakcja raczy pozwolić, iż w tej sprawie zabiorę jeszcze trochę miejsca w szpaltach „Kroniki Codziennej“.

Faktem jest, że listy miejscowe (Locobriefe) dochodzą adresatów później, jak listy równocześnie nadane do adresatów w Krakowie lub gdzieindziej i nic w tym względzie nie pomogą sprostowania dyrekcji poczt, jak długo na dworcu biura ekspedycyjne pozostaną. Narażoną jest również publiczność tutejsza na nieprzyjemności i koszta bezpotrzebne, w razach bowiem, gdy życzy sobie zwrotu listu wrzuconego do skrzynki w mieście, musi się fatygować na dworzec, do czego się bez fjakra nie obejdzie, a ponieważ nie każdy może być obznajomiony z przepisami pocztowemi w takich razach, to zdarza się dość często, że i dwa razy przejedzie się na dworzec, nim zdoła należycie wylegitymować się i list napowrót odebrać. Trudno zaiste odgadnąć, jakiemi względami powodowała się dyrekcja poczt, przenosząc biura z miasta na dworzec, zdaje mi się, że wygodę dla publiczności, i to jeszcze w sercu handlu krajowego, powinna była mieć na oku. Tymczasem jak widzieć można, na publiczność wcale nie zwrócono uwagi. Może tedy chciano zaprowadzić oszczędność dla wysokiego skarbu? lecz i to odpada, jak to szanowny czytelnik zaraz pozna.

Dla pomieszczenia biur na dworcu musiano wybudować nowy budynek, za który rząd dość wygórowany czynsz płaci; w mieście zaś płacą jak płacili przedtem. Za wożenie skrzynek listowych, przesyłek z trzech filij z głównego urzędu, płacą nierównie więcej jak przedtem, i gdybyśmy chcieli udowodnić cyframi, pokazałoby się, że obecnie rząd dopłacać będzie około kilkanaście, a może i więcej tysięcy rocznie. W końcu zwróćmy uwagę na zyski, jakie osiągnęli przy tej zmianie urzędnicy pocztowi. Przy zaprowadzeniu urzędu pocztowego na dworcu w roku 1861, było kilku urzędników tamże dla dogodności tamtejszej, jak i przejeżdżającej publiczności, a przydzielono umyślnie samych kawalerów, którym dano wolne mieszkanie tamże, a oraz rok rocznie renumerację — dziś jest ich tam 80 oprócz djurnistów, którym trudno przecież dać wolne mieszkanie. Wypadałoby tedy przyzwolić im jakiś dodatek na fjakra, bo chodzić piechotą taki kawał drogi, a do tego jeszcze podczas niepogody, niepodobna. A kto zna Lwów, ten przyzna, że w bliskości dworca brak mieszkań i że takowe są znacznie droższe, aniżeli w mieście, urzędnicy zaś, jak wiadomo, mieszkają po największej części w tych dzielnicach miasta, gdzie czynsze cokolwiek tańsze są — tak n. p. na zie-

---

Odczyt p. Hausnera o rzeźbie.

Jak odczyt p. Rodakowskiego o malarstwie odznaczał się przepychem formy, a grzeszył może brakiem systematyczności, tak odczyt p. Hausnera o rzeźbie przy mniejszem bogactwie słowa odznaczał się nadzwyczajną gruntownością i systematycznością układu.

Prelegent dał naprzód dokładne pojęcie o istocie sztuki rzeźbiarskiej i ściśle oznaczył jej granice od innych sztuk pięknych. Zadaniem rzeźby jest za pomocą form plastycznych przedstawiać typy, charaktery, pojęcia i uczucia. Formy te muszą być piękne; brzydota, która w malarstwie nie razi, w rzeźbie nie może być tolerowaną. Trudna to sztuka; musi poprzestawać na bardzo małych środkach i za pomocą ich wypowiedzieć to, co inne siostrzyce wypowiadają za pomocą bardzo obfitych środków. Musi się skupiać, musi w jednem słowie wyrażać to, co poezja lub malarstwo może wyrażać tysiącem słów, barw i kształtów. Wymaga przytem doskonałej znajomości rysunku; materjał jej bowiem nie pozwala, aby się z nim obchodzono tak, jak z papierem lub płótnem, marmur nie znosi poprawek i przemazywań.

Następnie przebiegł prelegent koleje sztuki rzeźbiarskiej od czasów starożytnych aż do najnowszej chwili, i w szczupłych ramach półtoragodzinnego odczytu dał obraz rozwoju sztuki stosunkowo nadzwyczaj pełny, może nawet zanadto obfitujący w szczegóły, które dla osób mniej wtajemniczonych w dzieje sztuki mogły być uciążliwemi.

Obraz rozwoju rzeźby greckiej poprzedził wzmianką o rzeźbie egipskiej i etruskiej. Martwość figur w rzeźbie egipskiej była obowiązującą, podobnie jak w malarstwie bizantyńskiem. Rzeźba etruska, niedawno na świat wydobyta, zwraca na siebie uwagę szczególnem po[illegible]ieństwem do rzeźby średniowieczn[illegible]bie greckiej poświęcił prelegent [illegible]stęp. Tylko w Helladzie, tylko w kraju gdzie bogowie mieli kształty ludzkie, a ludzie mogli zostawać półbogami, zdolną była rzeźba wspiąć się do najwyższego szczytu doskonałości. W rozwoju rzeźby greckiej przyjmuje prelegent pięć perjodów. W pierwszym perjodzie kształty ludzkie powoli wydobywają się ze słupów Hermesowych; w drugim rzeźba ma już potężnych przedstawicieli; pod względem wspaniałości pomysłu jest niedosięgnioną, jakkolwiek odznacza się jeszcze pewną szorstkością wykonania. Jestto perjod Fidjasza, który jest tem w rzeźbie, czem Eschyles w dramacie. Trzeci perjod — to niezrównana harmonja formy i treści, uwieczniona w dziełach Praxytelesa, którego można śmiało nazwać Sofoklesem rzeźby. Ale już pod koniec trzeciego perjodu wkrada się do rzeźby namiętność, gorączkowość i stanowi wybitną cechę czwartego perjodu. Formy nie tracą nic ze swej doskonałości, ale uleciał z nich uroczysty spokój; fantazja artysty lubuje się w przedstawieniu cierpień i namiętności. Ten to perjod wydał słynną grupę Laokoona. Ostatni perjod obejmuje działalność rzeźbiarską Greków pod panowaniem Rzymian, rutyna rzeźbiarska zdobywa się tu jeszcze na kształty niezrównanej piękności.

Po upadku państwa zachodniego dla rzeźby nastaje noc długa, ośmio lub dziewięciowiekowa. Gorliwość chrześcjańska niszczyła arcydzieła greckiej rzeźby, widząc w niej jedynie kult pogański, a tryumf ducha nad ciałem siliła się wyrazić potworną brzydotą kształtów cielesnych, w czem ją dzielnie wspierała niezręczność techniczna. Ale w 13 wieku we Włoszech, wśród warunków, które najbardziej przypominały życie dawnej Hellady, budzi się prawdziwa sztuka rzeźbiarska, przeciera oczy i coraz jaśniej i pogodniej zaczyna patrzeć na świat. Nazwisko Niccolo Pizano mało jest znane, a przecież on to był poprzednikiem Giotta, on jest prawdziwym ojcem rzeźby włoskiej. Na początku 16 wieku w Sansovinie, Janie z Bolonji, Cellinim i Michale Aniele rzeźba włoska staje u swego szczytu, ale tuż zaczyna się i nagły jej upadek. Michał Anioł pomimo całej swej jenjalności wprowadził rzeźbę na fałszywe tory. Występuje (w 17 wieku) szkoła Berniniego, hołdująca przesadzie, affektacji i zmysłowości. Dopiero w drugiej połowie 18 wieku Canova zawraca rzeźbę z tych manowców na tor klasyczny, a Thorwaldsen dopełnia dzieła Canovy. W pierwszej połowie 19 wieku budzi się w rzeźbie włoskiej prąd realistyczny, który trwa aż do dzisiaj. Jednym z najdzielniejszych jego przedstawicieli jest Vela, którego utwor „Ostatnie chwile Napoleona I.“ podziwiany był przez wszystkich, co zwiedzali wystawę paryzką.

Następnie prelegent daje krótki a gęsto nazwiskami wysadzony, rys dziejów sztuki rzeźbiarskiej w Hiszpanji, Francji, Niemczech i Polsce, która z rzeźbiarzy o znaczeniu europejskiem miała dotąd tylko jednego — Wita Stwosza, a i ten drugą połową życia swego należy do Niemiec. Atoli prelegent wierzy w to, że pomimo najgorszych warunków, jakie znajduje dla siebie rzeźba w Polsce, pomimo braku odpowiednich szkół, pomimo braku wzorów i mecenasów zakwitnie przecież rzeźba i w Polsce. Cóż go tą wiarą natchnęło? Oto niespożytość twórczego ognia, który tli w narodzie polskim, a który w czasach porozbiorowych cudowną prawie siłą wydał arcydzieła poezji i muzyki, i obecnie w sztuce malarskiej objawia swoją potęgę.

J. T.

---

3)

RAFAEL I FORNARINA

przez

J. Méry.

(Ciąg dalszy).

Młodą jeszcze będąc panną, na parę lat przed swem zamążpójściem, Mamma Lucia ujrzała po raz pierwszy znakomitego mistrza w rodzinnem swem mieście Siennie, gdzie uczeń Perugina, malował z rozkazu Piusa II. wnętrze zakrystji katedralnej. Spotkanie to wywarło tak silne wrażenie na młodą kobietę, że zostawszy następnie żoną Gaffarellego, w najgłębszym zakątku swego serca ukryła boskie rysy jednej ze świętych niewiast, jakiemi pędzel Rafaela ozdobił freski sienskiej katedry.

Nic też dziwnego że gdy Stella przyszła na świat, można było pomyśleć, patrząc na jej główkę okoloną złotą aureolą niewinności, iż jedno z arcydzieł mistrza, wyrwawszy się z płótna czy fresków, przybrało postać młodego dziewczęcia, aby zaznać rzeczywistego życia pod okiem zachwyconych tem zjawiskiem rodziców. W kraju gdzie sztuki piękne, a zwłaszcza malarstwo i rzeźba cieszą się powszechnem uznaniem, podobne tajemnicze wypadki nie należą bynajmniej do rzadkosci, i teraz też dziwnem zrządzeniem genjuszu, Rafael sam, w chwili natchnienia, nie wiedząc o tem, przygotował sobie model do T r y u m f u G a l a t e i.

Pani Gaffarelli nie doszła jeszcze do przekonania, aby ząb czasu mógł już był uczynić jaką zmianę w jej rysach niegdyś tak regularnych, w jej zgrabnej i wiotkiej niegdyś kibici. Podczas rozmowy Rafaela z mężem opanowała ją gwałtowna żądza pozowania w pracowni uwielbionego sekretnie artysty, i w chwili kiedy Gaffarelli dobierał w myśli wyrazów na powtórną nieco delikatniejszą odmowę, Mamma Lucia przemówiła z najwdzięczniejszym na jaki zdobyć się mogła uśmiechem:

— Nasza córka jeszcze jest zbyt młodą, aby mogła służyć za model... pan to sam pojmujesz, panie Rafaelu.

— Ma lat szesnaście — odpowiedział artysta — właśnie jak wszystkie boginie Olympu.

— Ale — mówiła dalej piekarzowa, nie mogąc się pozbyć dręczącej ją oddawna myśli — czy by to nie było wszystko jedno gdybym ja, tak samo blondynka jak ona, mogła z pozwoleniem mojego męża, posłużyć panu za model?

Rafael nie był wcale przygotowany na podobną propozycję. W oczach jego, żona piekarza była starą kobietą, zmięszał się więc bardzo; z obawy jednak aby nie narazić się matce, którą raczej należało mu zjednać dla swoich planów, odpowiedział jej natychmiast z wyszukaną grzecznością:

lonem, Stryjskiem, Łyczakowskiem, Żółkiewskiem przedmieściu, zkąd odległość często pół mili wynosi. Dyrekcja poczt wymaga od swych podwładnych urzędników, aby chodzili co dnia na dworzec, twierdząc w swej troskliwości, że to niedaleko, a taka przechadzka do zdrowia się bardzo przyczynia, zwłaszcza, gdy urzędnik po tej przechadzce musi pracować jednego dnia przed południem sześć, drugiego zaś dnia i przez całą noc ośmnaście godzin. Dziwna rzecz, dla czego dyrekcja poczt, jeżeli już chciała dogodzić li tylko swej fantazji przez przeniesienie biur na dworzec, nie postarała się przy tem o jaki dodatek dla swych podwładnych urzędników manipulacyjnych, jak to n. p. dzieje się w Ołomuńcu, chociaż tamże dworzec kolejowy prawie o połowy drogi bliżej jest położony. W Ołomuńcu pobierają urzędnicy przeznaczeni do służby na dworcu po 15 złr. dodatku miesięcznego.

Wszakże tutejsza dyrekcja poczt delegując kogo z grona swego na komisje lub szkontra urzędu pocztowego na dworcu, daje mu na fjakra 2 złr.; dla czegoż więc nie wyznaczy jakiej, chociażby i niższej kwoty dla urzędników manipulacyjnych? Komisarz policji, jako też i rewizor stacjonowani na dworcu, mają oprócz pomieszkania wolnego tamże, jeszcze dodatek kolejowy, pierwszy 300, drugi 150 złr. rocznie, dla czegoż [illegible] urzędnicy pocztowi są tak upośledzeni?

Niezbadane są rządy dyrekcji poczt we Lwowie, połączone z niedogodnością. a w niektórych razach nawet ze stratą dla publiczności — z wielką stratą dla rządu — w końcu zaś z bolesną krzywdą dla urzędników manipulacyjnych.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 11 marca.

Od czasu, kiedy p. Tisza w parlamencie węgierskim zażegnał chwilowo burzliwy wybuch stronnictw opozycyjnych, ucichły i po tej stronie swary i debaty ugodowe. Tak, jak z razu skwapliwie upewniano ze strony rządowej, że wszystkie wnioski jeszcze przed świętami wielkanocnemi zostaną przedłożone izbie, tak dziś pokazuje się, że o tym terminie nie ma co myśleć. Izba się odroczy i dopiero po świętach, a może nawet po zebraniu się sejmów krajowych doczeka się tej wielkiej kampanji. Kunktatorstwo obu gabinetów nie jest ani przypadkowe ani wynikiem jakichś trudności technicznych, ale kwestją taktyki. Stan ogólny polityki jest w tej chwili takim, że wytoczenie kwestji mogłoby wszelkim stronnictwom dać zanadto swobody do traktowania rzeczy według swych interesów i zapatrywań. Nim kilka tygodni minie, zdarzy się niezawodnie jakaś sytuacja przymusowa, ten fortel ulubiony, zastępujący najlepsze argumenta, za pomocą którego wszystko gładziej pójdzie.

Izba tymczasem zajmuje się platoniczną reformą kwestyj kolejowych i nowelą do ustawy prasowej. — W kwestji kolejowej zapada uchwała po uchwale zawierająca rzeczy prawdziwie monstrualne. Tak n. p. zamiast prostej i uczciwej interpretacji, istniejących ustaw i obowiązujących obopólnie koncesyj, która nie zna wynalazku Herbstowskiego co do niedoboru, tam gdzie pewien zysk czysty jest uroczyście gwarantowany, wotuje się nową elastyczną ustawę, pełną klauzul i warunków nie wyczerpujących bynajmniej wszystkich wypadków, ale za to doskonale przydatną do wszystkiego, czego p. minister w danym przypadku sobie życzyć może. Zamiast zasad i dyrektywy, któremi się w stosunku do towarzystw rząd jako zastępca współinteresowanego skarbu kierować winien, zadekretowano absolutyzm ministerjalny w kwestji rachunkowej i finansowej! Z tą ustawą w ręku rozpoczną się dzisiejsze harce chabrusewsko-kolejarskie. Ustawa w pierwszych czterech artykułach jest mieczem Damoklesa w ręku ministra wobec towarzystw gwarantowanych, a piąty artykuł otwiera szeroką, rajską perspektywę tranzakcji kupna i sprzedaży. Historja lat dwudziestu świadczy, jak rząd austrjacki sprzedawał i jak kupował, czy to koleje, czy inne nieruchomości publicznego skarbu. Dość przypomnieć sobie tranzakcję Südbahnu, Staatsbahnu, dóbr skarbowych w Czechach i Galicji, aby mieć wyobrażenie o tej sumie interesów, która się przy takiej okazji wyradza, o ruchu, intrygach, spekulacjach i szacherkach rozbudzających nowe życie w zdesperowanych umysłach bursiarzy, bankierów, entreprenerów i innych spekulantów. Geszeft klik politycznych od lat trzech zredukowany prawie do zera, najszczerszy patrjotyzm przestał popłacać, najczulsza lojalność nie zwraca kosztów nakładu, najświetniej opracowane oracje in tyrannis lub zapalczywy szturm w świętej sprawie kulturkampfu są równie bezpłodne, jak tysiąc i jeden teoretycznych projektów i platonicznych komisji dla podźwignięcia upadającego dobrobytu. Zanadto długo polityka już jest jałowem polem, nieużytkiem, dość już leżała odłogiem, a więc byle trochę nawozu, to będzie można znów wesoło poorać i potrosze zbierać. Ale do tego nie pomogą puste debaty, czcze projekta, potrzeba było wynaleźć i dotknąć się szczerze tego punktu Archimedesa, z którego wielki rezerwoar publicznego skarbu znów w jedną stronę przychylić i ożywczy prąd miljoników w kurs wprowadzić można. Zdawało się, że wotum odmowne dane projektem p. Chlumetzkiego w sprawie kolei Dux-Bodenbach powstrzymać już miało dalsze szlachetne zapędy nowej akcji ekonomicznej, — ale gdzież tam — była to tylko chwilowa nieroztropność, przypadkowy skutek złego humoru, zmiarkowano się wnet, jak słodki i ponętny zapach wieje z reszty projektów sanacji i wnet żydzi, bursa, izby handlowe w awangardzie, a reszta za niemi, nawet i część znaczna tych niebacznych, którzy kontrawotowali pierwszy wniosek wydziału, przypuścili szturm, aby te zbawienne rzeczy, broń Boże, nie odroczono, lub nie cofnięto. Tak się też stało. — Wydział czemprędzej upora się z właściwym wnioskiem sanacyjnym, a izba tymczasem dała już dowód, że żałuje za grzechy i przystępuje do poprawy. Rzecz sama w sobie niewielkiej wagi materjalnej, ale ma znaczenie zasadnicze i charakterystyczne. Wniosek dep. Steudla, aby zciągnąć kaucję morawskiej Centralbahn, która nie wykonała kontraktowych obowiązków, izba odrzuciła. Uchwała ta równa się prezentowi w kwocie około 60.000 złr. na korzyść tej spółki fezerów chabrusowych, którzy gdzie i jak mogą odbijają straty poniesione swego czasu w ofierze systemowi. Deputowany Kronawetter wykazywał, z dokumentami w ręku, właściwy charakter założenia tej kolei, znaczenie kaucji i dlaczego rząd, który w sprawie fiskalnej najuboższemu kramarzowi centa nie daje, zrzeka się wspaniałomyślnie ze względów wyższej polityki ekonomicznej znacznej sumy. — Z wywodów jego okazało się, że Mährische Centralbahn jest poronionym płodem Unionbanku i Journal-Actien-Gesellschaft, po za którą stoją dwa dzienniki, jeden działający na publiczność wykształconą, drugi na głupie masy, a obadwa dobrze zasłużone systemowi i zapłacone za prostytucję umysłową, jak pan Kronawetter niedelikatnie ale trafnie nazwał rzemiosło tych utrzymanek dziennikarskiego cechu. Jest zatem przyczyn podostatkiem dla wspaniałomyślności i dla trzymania się w takim wypadku wyłącznie zasad wyższej, nie kramarskiej ekonomji! Nic dziwnego, że p. Kronawetter, usiłując popsuć interesa, wywołał ogromne oburzenie tak w izbie, jak i po za nią, bo też ten szanowny poseł staje się coraz nieprzyzwoitszym i nieznośniejszym — der Bube Carl fangt an mir gefährlich zu werden — prawiąc prawdę w rzeczach tak delikatnych, jak nasze finansowo-kolejowe kwestje, prawi rzeczy prosto z mostu, bez względu na czas i miejsce, bez oglądania się wielu i jak ich to boli! Wy się bawicie, a nam idzie o życie — woła do niego „Neue fr. Presse“, która, chociaż ją Kronawetter nie wymienił pomiędzy utrzymankami dziennikarskiemi, w osobnym osobiście do niego wystosowanym artykule najpierw sama się po tak honorową definicję subsumuje, a broniąc się w prawo i w lewo, ostatecznie nic więcej wydobyć nie zdoła, jak, że była i jest naprzemian na żołdzie Unionbanku i Journal-Actien-Gesellschaft, — ale, a to ważne, ma kontraktem zabezpieczoną niezawisłość w pisaniu! Deputowanego Kronawettera zaś usilnie zaprasza, aby się pofatygował do redakcji, i tam się osobiście przekonał o cnotliwej jej niewinności, bo taka rzecz oczywiście nie da się pisemnie coram publico załatwić.

Scena, którą wystąpienie p. Kronawettera wywołało, lepiej maluje nasze stosunki publiczne, niż całe tomy najpoprawniejszem piórem spisane. Parlament cislitawski, nawet co do pozoru formalnego wyemancypował się z pod uciążliwych względów, przestał być areną walki równouprawnionych, szanujących się wzajemnie stronnictw, a jest już tylko salą, w której ministrowie ze swym stronnictwem załatwiają niektóre formalności, nie żenując się i nie troszcząc się resztą obecnych statystów.

Dla wiecznej pamięci zanotować wypada, że z Rusinów czterech głosowało przecież za wnioskiem Steudla, byli to pp. Gierowski, Halka, Zakliński i jeszcze jeden, którego nie pomnę — reszta oczywiście podług ukazu.

Z rady państwa.

(244 posiedzenie Izby deputowanych).

Wiedeń 10 marca.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11. min. 15. Udział deputowanych nieco mniejszy niż wczoraj.

Po załatwieniu niektórych formalności i po zawotowaniu 6000 złr. zapomogi dla szkoły handlowej Porgesa w Wiedniu (!) następuje ciąg dalszy obrad nad nowelami do ustawy prasowej.

Po zamknięciu dyskusji ogólnej zabiera głos sprawozdawca Forreger, i zwraca się głównie przeciw tym, którzy domagali się zupełnego zniesienia konfiskat; Austrja bowiem jest jeszcze zbyt młodem państwem konstytucyjnem, konstytucjonalizm jest tu zbyt delikatny jeszcze, aby znieść nagłe przejście od surowości, jaka dziś panuje, do zupełnej wolności. Zresztą zaś wyraża sprawozdawca pewne zdumienie z milczenia rządu w tej sprawie, nie przypuszczając wszakże, iżby milczenie to znaczyć miało usposobienie wręcz nieprzyjazne dla nowel.

Gdy przychodzi do głosowania, czy wziąść wnioski komisji pod obrady szczegółowe, wszyscy członkowie rządu z wyjątkiem ministra Ungera, który nie jest członkiem Izby, opuszczają salę.

Znaczną większością, do której należały także głosy polskie, uchwalono przejść do obrad szczegółowych.

Paragraf pierwszy ustewy pierwszej (o odmówieniu świadectwa) przyjęto bez dyskusji.

Przy §. 2gim (o konfiskatach) zabiera głos dep. Kronawetter, i wykazuje że konfiskaty dzieją się nie dla tego lub owego ustępu inkryminowanego, lecz dla prześladowania dziennika, bo pismu socjalistycznemu „Gleichheit,“ które dotychczas wyszło w dziewięciu dopiero numerach, z których ośm skonfiskowano, wydarzył się wypadek, iż policja czekała z konfiskatą właśnie aż do wydrukowania całego nakładu, choć jej posłano pierwszą odbitkę 24 godziny przed drukiem, by uniknąć konfiskaty — wnosi dodatek tej treści, aby konfiskata nastąpić mogła tylko w ciagu 24 godzin po oddaniu egzemplarza do cenzury, a po upływie ich aby była już niedozwolona. Dep. Granitsch nie spodziewa się wprawdzie skutku należytego po §. 2gim, który pozostawia prokuratorom ocenienie, o ile z artykułu dziennikarskiego zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, ale wstrzymuje się od wniosku. Dep. Vitezicz wnosi aby ustęp p. l. 4tą tego paragrafu chwilowo pozostawić w zawieszeniu.

Dep. Fux mówi o opuszczeniu ustępu pod l. 3cią, mówiącego o konfiskacie w razie zagrażającego bezpośrednio niebezpieczeństwa.

W głosowaniu przyjęto §. 2gi z uwzględnieniem wniosków Vitezicza i Fuxa, co do reszty zaś według stylizacji komisji.

Paragraf 3ci (stanowiący o śledztwie subjektywnem) spowodował ożywioną rozprawę między deputowanymi Neuwirthem, Scharschmidtem i Lienbacherem natury więcej osobistej. Słusznie dep. Lienbacher nadmienił, że paragraf ten właściwie nie powinien był stanowić pola rozprawy.

§. 3ci przyjęto wedle wniosku komisji.

Bez dyskusji uchwalono §§. 4ty i 5ty zawierające przepisy do przekazania śledztwa objektywnego także przed sądy przysięgłych, tudzież o warunkowem śledztwie subjektywnem po przeprowadzeniu śledztwa subjektywnego.

Przy §. 6tym, mieszczącym dalszy przepis o postępowaniu objektywnem, wnosi dep. Lienbacher, aby §. 493 procedury karnej znajdował wtedy tylko zastosowanie, gdy prokurator nie będzie mógł wytoczyć śledztwa jakiej osobie.

Wniosek ten upada, utrzymuje się wniosek komisji.

Bez dyskusji uchwalono §. 7my o przesłaniu wydawcy aktu oskarzenia i §. 8my mieszczący zwykłą formułę o wykonywaniu ustawy.

Następuje ustawa druga.

Uchwalono §. 1szy o rozpowszechnianiu druków przez kolporterów w brzmieniu komisyjnem.

§. 2gi (o domokrąstwie, sprzedaży, rozlepianiu druków, między nimi także dzienników), uchwalono bez zmiany wedle wniosku komisji.

Bez dyskusji przyjęto §§. 3ci i 4ty o odjęciu prawa prowadzenia prodeceru drukowego, o zniesieniu §. 18go ustawy prasowej z roku 1862.

Bez dyskusji także odrzucono §. 5ty, znoszący kaucję dziennikarską, i to 77 głosami przeciw 73 głosom.

§. 6ty stanowi o kolejnej odpowiedzialności nakładcy, drukarza i rozpowszechniającego.

Dep. Lienbacher upatruje w tem pewną propagandę denuncjatorstwa i oświadcza się przeciw temu paragrafowi.

Przeciw §. 7mu, który pozwala podwójnie karać jeden i ten sam występek, oświadcza się znowu dep. Lienbacher, widząc w nim hermafrodytyzm między postępowaniem objektywnem a subjektywnem.

Odrzucono tedy i §. 7my.

Na przyjęciu §. 8go (formułka końcowa), skończyło się drugie czytanie obu nowel.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następne we wtorek.

Przegląd polityczny.

Lwów, 9. marca.

Że Rosja w usiłowaniach swych w celu nakłonienia państw europejskich do uznania traktatu paryskiego za nieobowiązujący nie może liczyć na współudział Anglji, o tem przekonywają oświadczenia prasy angielskiej najrozmaitszych politycznych odcieni. Tak n. p. „Times“, zrobiwszy uwagę, że gdyby mocarstwa zobowiązały się wziąć na siebie poręczenie, iż Turcja przeprowadzi reformy, w takim razie Rosji odjęty byłby wszelki pretekst do bezpośredniego rozpoczęcia wojny, ponieważ za dwa lub trzy lata będzie mogła zrobić to samo przy pomyślniejszych okolicznościach, piszą dalej: „Musimy dojść do wyniku, że Anglja, chociaż bardzoby było pożądanem dla niej zbudowanie Rosji złotego lub też pozłacanego mostu do odwrotu, nie może jednak dochodzić do tego celu za pomocą naruszania własnych swych zobowiązań. Gotowi jesteśmy zrobić wszystko co tylko naród zrobić może dla zadośćuczynienia słusznym wymaganiom Rosji albo dla zaoszczędzenia jej wrażliwości. Rząd (angielski) zwołał konferencję i wysłał do Konstantynopola gorliwego orędownika reform. Ten pracował szczerze wraz z posłem rosyjskim i tak samo jak on ubolewał nad smutnym rezultatem. Obecnie nie ma wątpliwości.że rząd rad byłby gdyby Porta poddała rewizji styczniową swą decyzję i przystała na to by prowincje zreformowane były pod dozorem mocarstw, tak jak to zalecili ich pełnomocnicy. Wymienione w projekcie konferencyj gwarancje nie są podobne do niejasnego prawa wmieszania się, jakie znajdujemy w nowych propozycjach i jeżeli się Anglja trzyma projektu poprzedniego to nie można jej wyrzucać by była obojętną na losy chrześcjan, lub honor rosyjski“. — Konserwatywny „Standard“ jest zdania że Rosja dąży teraz do tego by za cenę bezzwłocznego rozpoczęcia wojny nadano jej prawo bezwarunkowego mięszania się do wewnętrznych spraw tureckich. Na taką propozycję, pisze pomieniony dziennik, odpowiedź Anglji powinna brzmieć jak następuje; „Jeżeli nastąpi taka alternatywa, iż Anglja nie przystanie na usunięcie z paryzkiego traktatu artykułu, wyraźnie zastrzegającego mięszanie się jakiegokolwiek państwa w sprawy tureckie i wskutek tego nastąpi bezpośredni napad Rosji na Turcję, w takim razie niech to Rosja robi, ale wyłącznie na swoją tylko odpowiedzialność. Czy my, czy też jakiekolwiek inne państwo wda się w tę rozprawę między Rosją a Turcją, to zależy całkiem od okoliczności, których tu przytaczać nie potrzeba, gdyż każdy łatwo może domyśleć się. Obecnie Anglja związana jest traktatem paryzkim i najrozsądniejsza jej polityka polega na tem, by traktatu tego trzymać się i toż samo innym państwom doradzać“. Na takie argumentacje „Nord“ odpowiada naiwnie, że Rosja bynajmniej nie myśli o zniesieniu traktatu paryzkiego; owszem, przeciwnie, żąda jego wykonania, gdy w porozumieniu się z mocarstwcmi chce tylko „dać do zrozumienia Porcie“, że traktat ten, zawarowujący jej niezawisłość i nietykalność, wkłada na nią zarazem i obowiązki. Dotąd zgoda. Ale następnie „Nord“ rozumuje, że jeżeli Porta zobowiązań tych nie wypełnia, to tem samem traktat paryzki upada. Ale właśnie pod tym względem traktat pomieniony zawiera należycie wyformułowane określenia. Gdyby zaś teraz Ignatjew miał w kieszeni protokół podpisany przez mocarstwa (o jaki się stara), w takim razie o traktacie paryzkim nie mogłoby być mowy.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Dziś 14 b. m. „Daniszewy“.

Nowości teatralne. W piątek przedstawiony będzie po raz pierwszy dramat historyczny w 5 aktach p. t. „Haman“ bezimiennego autora. — Wkrótce odegraną zostanie krotochfwila hr. Fredry syna „Kalosze“ i jednoaktowy obrazek dramatyczny „W Krynicy“, napisany przez autora „Kłopotów starego komendata“.

Odczyt prof. dr. S. Syrskiego (13 i przedostatni) o podróży naokoło świata odbędzie się dziś we środę w sali ratuszowej o godz. 5 popołudniu.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. wieczorek z tańcami; początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta, a bilety wydawane będą w sobotę dnia 17 b. m. wieczor.

(k.) **„Sokół“.** Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ odbyło się w niedzielę popołudniu przy udziale 80 członków, pod przewodnictwem p. Alfreda Bojarskiego. — Sekretarz p. Henryk Rewakowicz odczytał sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, które zaznacza rozwój Towarzystwa wprawdzie nie pod względem ekonomicznym, ale pod względem pożytecznej działalności. Czynni członkowie Towarzystwa obecni byli z pomocą przy 7 sygnalizowanych a dwóch niesygnalizowanych pożarach, jakoteż przy trzech fałszywych alarmach. Wynagrodzenie za ten współudział wyniosło kwotę 284 złr.

— O, pani! w całym Rzymie nie znalazłbym odpowiedniejszego modelu; ale na nieszczęście, jesteś pani o kilka lat starszą od panny Stelli, ohociaż widząc was razem, można was wziąść za dwie siostry. Otóż, na Galateę potrzeba mi młodszej siostry; pani przedstawiasz południe, które później mam zamiar malować, obecnie zaś jutrzenki tylko potrzebuję do mojego obrazu.

Piekarz tymczasem w odmienny zupełnie sposób przyjął śmiałe słowa swej żony.

— Jakto — zawołał z pewnym odcieniem zazdrości — i ty byś zgodziła się służyć za model, ty, matka rodziny?

— A dla czegożby nie? — odparła Mamma Lucia, unosząc cokolwiek chusteczkę, zasłaniającą matową białość alabastrowej jej szyi. — Czyś ty widział malowidła w zakrystji katedralnej w Siennie?... Czy ty masz pojęcie o tem, co to jest obraz?

— Ciekawym bardzo jaki może mieć związek zakrystja katedralna w Siennie z tem czego od nas żąda pan Rafael?

— Zaraz ci to wytłumaczę: przyszłam na świat w Siennie, prawie w samym kościele, gdyż ojciec mój był śpiewakiem katedralnym; dzieckiem jeszcze, nie mając żadnego wyobrażenia o życiu, widywałam wielkiego Rafaela, gdy również w młodzieńczym jeszcze wieku, ozdabiał boskiemi postaciami mury zakrystji, do której w każdą niedzielę, po nabożeństwie, przychodziłam po mojego ojca. Zakrysta ta była prawdziwym rajem dla mnie. I zwracając się do Rafaela, dodała rozrzewnionym głosem:

— O! tak, panie! pan może tego nie pojmujesz, ale tak jest rzeczywiście. Wśród obrazów czułam się jakby w raju; zdawało mi się, że osoby tak cudownie namalowane przez pana, patrzą, mówią i uśmiechają się do mnie. Zachwyt mnie ogarniał. Pewnego dnia przyszedłeś pan obejrzeć swoje obrazy; w około mnie szeptano: Ten piękny, szlachetnej postaci młodzieniec, to Rafael — nie próżno nosi imie anioła!... Słuchałam w upojeniu pochwał oddawanych malarzowi i jego utworom, gdyż zdawało mi się, że część tej chwały i na mnie spłynąć musi.

A potem wspomnienie owego dnia szczęśliwego nie zatarło się już nigdy w mej pamięci. Stało się ono balsamem kojącym wśród trosków codziennego życia; pańska Galatea będzie o kilka lat starszą; Stella jest za młoda.

— O Boże mój! — zawołał Rafael zdziwiony i zmieszany zarazem namiętnem wyznaniem tej kobiety — gdyby córka pani nie była piękniejszą jeszcze i młodszą od wymarzonej przezemnie Galatei, podałbym rękę pani i w tej chwili zaprowadziłbym cię do mojej pracowni. Ale nastąpi to z pewnością nieco poźniej, zaręczam pani.

Podczas zamiany słów powyższych, Fornaro przechadzał się wzdłuż i wszerz sklepiku. Czoło miał zmarszczone i zdawał się z niepokojem wyszukiwać sposobów wybrnięcia z tego drażliwego położenia.

— Jak będzie ubrana pańska Galatea? — zapytał niespodzianie.

Rafael, jak się zdaje, nie był przygotowany na podobną kwestję, gdyż zamilkł na chwilę.

— No i cóż — powtórzył tryumfująco już Gaffarelli — jakże pan myślisz ustroić swoją Galateę?

— Będzie miała przepaskę i...

— Przepaskę! — przerwał gwałtownie piekarz — jedną przepaskę tylko — i więcej nic!

— Co do tego, mogę tylko odwołać się do zdania szanownej małżonki pańskiej, dla której, jako tak dobrze znającej się na malarstwie, nie obce muszą być dość skromne wymagania bogiń greckich pod względem stroju; pewny zaś jestem poświadczenia pani, iż nie wolno jest artyście wyłamywać się z pod ogólnie przyjętych zasad...

Niespodziewane wejście najbardziej interesowanej w tej sprawie osoby, przerwało dalszą rozmowę.

Obecność Stelli odmienne wywarła wrażenie na usposobienie Rafaela i Gaffarellego; w sercu artysty spotęgowała ona żądzę posiadania młodziutkiej córki Fornara, nadobnej Fornariny, za model Galatei; była ona rzeczywiście owym wymarzonym typem, owem bóstwem pełnem wdzięku i niebiańskiego uroku; nie mógł oderwać oczu od złocistych jej warkoczy, a w spojrzeniu tem dostrzedz już można było całą głębię rodzącego się uczucia. Z drugiej wszakże strony, na widok tak skromnie wychowanego dziewczęcia, uparty piekarz z tem większą niezłomnością postanowił odrzucić zbyt śmiałe żądanie malarza, a z zachmurzonego czoła jego łatwo mógł się domyśleć Rafael, że od tej chwili nie zdoła już woli ojca przełamać.

Silne to jednak postanowienie nie mało kosztowało Gaffarellego; jak słusznie zauważył artysta, w przywiązaniu jego do Stelli równą rolę odgrywały miłość ojcowska i próżność — i teraz już robił sobie w duchu wyrzuty, że pozbawia córkę swoją sławy, jakiej pozazdrościłyby jej wszystkie młode i piękne Rzymianki.

Podobnież i Rafael znalazł się w trudnem położeniu pomiędzy ojcem, przestraszonym niezbyt skrupulatnemi wymaganiami pogańskiej pracowni i matką, która chciała zająć miejsce prze[illegible]la Stelli. Jak przezwyciężyć t[illegible] silne przeszkody, a zwłaszcza wspomnienie zakrystji katedralnej, co nagle i niespodzianie, jak zapewniała szanowna Mamma Lucia, zbudziło się w wstydliwem jej sercu?

Niepokojący ten stosunek z każdą chwilą stawał się drażliwszym. Napróżno artysta szukał w swej głowie środków załagodzenia sprawy z ogólnem zadowoleniem; nieudało mu się przezwyciężyć uporu państwa Gaffarelli i niezmiernie zasmucony doznanym zawodem, opuścił sklep piekarza i wolnym krokiem powrócił do swej pracowni.

Niepodobna jednak było mu wyrzec się nadziei ujrzenia w Tryumfie Galatei młodego dziewczęcia, które oczarowało go cudowną swą pięknością; a jakkolwiek jedna tylko Stella zaspokoić mogła kapryśne wymagania twórczej wyobraźni artysty, inne jeszcze, potężniejsze uczucie zniewalało Rafaela do zwalczenia jakimbądź sposobem skrupułów ciemnego i upartego Włocha, oraz zarozumiałości próżnej kobiety, zapominającej o swoich czterdziestu latach.

Na szczęście, duch czasu przyszedł mu na pomoc w chwili, kiedy już zaczął rozpaczać; a każdy przyzna, że równie przyjaznej epoki dla artystów, jak ta, w której żył Rafael, nie było i może już nigdy więcej nie będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

50 ct. Towarzystwo liczy obecnie 145 członków przeważnie z grona młodzieży rzemieślniczej.— Ogólny majątek Towarzystwa przedstawia kwotę 6,461 złr. 50 ct., fundusz żelazny wynosi 3,288 złr. 37 ct.

Dziewięciu członkom, który najgorliwiej uczęszczali na ćwiczenia uchwaliło zgromadzenie udzielić srebrne opaski z dyplomem pochwalnym — miasto przyrzeczonej na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu 20-guldenowej nagrody.

Po przekazaniu projektu regulaminu wzajemnej pomocy dla zaopatrzenia wdów i sierot osobnej komisji i po załatwieniu wniosków podrzędnej wagi nastąpiły wybory do licznych komisyj i zamknięcie posiedzenia.

Kuchnia ludowa. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków kuchni ludowej istniejącej od roku. W kuchni tej rozdano od 10 lutego do 31 grudnia 1876, 75 tysięcy obiadów po 10 ct. Liczba ta świadczy o pożyteczności te instytucji. Dochody wynosiły 14.449 zł. 18 ct. — żelazny fundusz 4.500 zł. Do każdego obiadu, za który płaci się 10 ct. dodaje zarząd 45/100 ct., lecz i ten wydatek zmniejszy się na przyszłość, gdyż w tym roku trzeba było uwzględnić koszta na sprawienie inwentarza i urządzenie lokalu. Kuratorką wybrana hr. Alfredowa Potocka; prezesową p. Marja Jasińska, zastępczynią Felicja hr. Mierowa, sekretarką H. Reissowa — członkami wydziału na rok 1877 pp. Laura Fried, Eugenja Groman, E. Janda, Walerja Medejska, Joanna Piątkowska, Antonina Semiska, Berta Szaktanerowa. Katarzyna Wieczyńska, Julja Wierzbicka, N. Bach, Zenobia Bobownikowa, Ksawera Dymetowa, Aleks. Krzyżanowska — i pp. Mieczysław Darewski, Bernard dr. Goldman, Fr. Jelinek, kan. dr. Kostek, Feliks Piątkowski, kan. Zabłocki, Eug. Kurylowicz i dr. Maly.

Z dyrekcji Towarzystwa kredytowego miejskiego otrzymujemy następujące pismo:

P. Mikołaj Pisarczuk, właściciel dóbr Krywe, został za niehonorowe postępowanie uchwałą rady zawiadowczej z rejestru członków Towarzystwa kredytowego miejskiego wykreślonym.

Lwów 13 marca 1877.

W. Manięcki. Ostroróg-Sadowski.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od dnia 1 do 10 b. m.: Józefa Gadomska, córka cieślenika szewskiego, na ospę, 2 lata; Ksenia Wulczar, sługa, na pęknięcie macicy i zapalenie podbrzusza, 31 lat; Marja Tustanowska, córka asystenta w kasie głównej, na drgawki, 1 miesiąc; Stanisław Jugendfeind, student, na suchoty płuc, 21 lat; Anna Schneider, właścicielka realności, na porażenie płuc, 65 lat; Ludmila Bandurska, córka piekarza, na ostrą wodnicę mózgu, 5 miesięcy; Ludwik Mańkowski, pocztmistrz z Lubaczowa, na zapalenie mózgu, 45 lat; Edward Zenkner, syn właściciela realności, na nieżyt oskrzeli, 2 lata; Maciej Borkowski, bednarz, na suchoty płuc, 59 lat; Jan Hagner, emerytowany ingrosista tabuli, na uwiąd schyłkowy, 76 lat; Helena Raciborska, córka obywatela, na gruźlicę płuc, 14 lat; Michał Binert, były porucznik 30 pułku piechoty, na udar mózgowy, 40 lat; Tadeusz Bielański, syn urzędnika towarzystwa ubezpieczeń, na błonicę gardła i krtani, 7 lat; Adam Majewski, fryzjer, na zapalenie mózgu, 60 lat; Adolf Bujak, uczeń 4 klasy gimnazjalnej, syn starszego radcy, na płonicę, 14 lat; Helena Tarut, uboga, na zapalenie płuc, 70 lat; Scheindla Bein, wdowa po gwoździarzu, na gruźlicę płuc, 50 lat; A. G. P. Hićkiewicz, słuchacz akademji tecznicznej, na suchoty płuc, 19 lat; Józefa Hirschberg, córka po radcy izby obrachunkowej, na wyniszczenie, 65 lat; Antoni Karczmarczuk, wyrobnik, na spróchnienie kości, czaszki i zapalenie chroniczne mózgu, 49 lat; Matylda Bojarska, córka woźnego bankowego, na zapalenie płuc, 1 rok. Jan Mrozowski, syn nieślubny właśc. realn., na zapalenie oskrzeli, 8 miesięcy. Jan Zgłnicki, urzędnik magistratualny, na suchoty płuc, 39 lat. Katarzyna Rybacka, prebend. domu ubogich, na zapalenie płuc, 90 lat. Leonarda Gołdykiewicz, zakonnica zakonu Benedykt. orm., na wadę serca, 53 lat. Stasława Omańska, córka awizera przy kolei, na ospę, 2 lata. Jan Vrabetz, emeryt. wiceprezydent miasta Lwowa, na wycieńczenie sił, 76 let. Eugenja Drexler, córka kupca i właściciela realn., na zapalenie płuc, 11 m. Marja Stand, wdowa, na wodnicę, 42 lat. Paulina Sluka, żona cieśli, na raka w macicy, 39 lat. Franciszek Wagner, przedsiębiorca przy budowie, nagłą śmiercią, 50 lat. Julian Cichocki, majster szewski, na gruźlicę płuc, 28 lat. Eleonora Niżałowska, wł. realn., na zapalenie otrzewnej, 66 lat. Henrie de Penzias, córka właśc. realn., na krztusiec, 10 mies. Piotr Pietrzykowski, djurnista przy kolei, na gruźlicę płuc, 30 lat. Stan. Zakaszewski, prywatny, nagłą śmiercią, 36 lat. Taube Pappaport, właśc. realn., na raka w żołądku, 67 lat. Emilja Hauptmann, córka listonosza, na płonicę, 4 lata. Chaim Wolf Wohlmann, handlarz bydła, na zapalenie otrzewnej, 45 lat. Józef Malina, b. djurnista, na porażenie serca, 38 lat.

Kraków 12 marca. Do izby handlowej zostaną wybrani z działu przemysłu i rękodzieł pp. Tomasz Chęciński i Maksymiljan Nitsch. — Jutro na dochód ubogich odczyt publiczny p. Lucjana Siemieńskiego: „O piórze i pisaniu". — Wczoraj odczytano na posiedzeniu komisji konkursu dramatycznego czteroaktową komedję prozą: „Piękne Słówka". Ostatnie posiedz[illegible] w niedzielę. — Dnia 7 b. m. zmarł tu Seweryn Jarnuszkiewicz, pułkownik wojsk polskich. — Tłum ciekawych zebrał się wczoraj po południu przed główną strażnicą wojskową dokąd odstawiono osobę ubraną porządnie. Rzecz się tak miała. Julja J. z Kaliskiego, licząca lat około 30. oddająca się malarstwu i uczęszczająca na wykłady żeńskie w Muzeum techniczno przemysłowem, wbiegła tam wczoraj ze sztyletem okrytym czarną krepą, grożąc dyrektorowi dr. Baranieckiemu. Wezwano pomocy urzędnika policyjnego, który rozbroiwszy ją, odstawił na strażnicę, zkąd ją oddano sądowi. Prawdopodobnie cierpi ona na umyśle.

Tarnów 11 marca. (Tragedja w chacie budnika). Donoszę wam o smutnym wypadku, którego ofiarą padł pewien strażnik kolejowy. Człowiek ten oddawał się namiętnie grze loteryjnej, grał jednak bardzo nieszczęśliwie. Od roku stawiał już tylko z przyzwyczajenia. Dopiero zeszłego tygodnia wygrywa 750 złr. Radość nie do opisania. Otrzymawszy pieniądze, wraca uszczęśliwiony do domu i marzy o żonie, którą przywita taką niespodziankę. Żony jednak wówczas nie było w mieszkaniu. Otóż dla zabicia czasu rozłożył budnik skarby swe na stole i przeliczył banknoty kilkakrotnie. Dwoje dziatek jego patrzało przy tem z przymileniem na piękne obrazki. W tem rozlega się sygnał wieczornego pociągu, budnik zrywa się, zapomina na pieniądze i wylatuje z chaty, by wypełnić swój obowiązek. Dzieci w nieobecności ojca poczęły się bawić zapaloną lampą, lampa przewraca się i pochłania pieniądze. Biedny budnik wrócił za późno i zdołał wyratować zaledwie jeden banknot, a w obłędzie rozpaczy uderzył dziecko swe tak silnie w czoło, że w okamgnieniu trupem padło. Budnik został natychmiast uwięziony.

Kosów 9 marca. Dnia 24 marca 1877 z uderzeniem godziny 3ej popołudniu, odbędzie się w lokalnościach kasyna w Kosowie dwudzieste piąte zwyczajne walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na które wydział szanownych członków zaprasza. Na porządku dziennym: 1. odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2. sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych od czasu ostatniego walnego zebrania Towarzystwa; sprawozdawca p. dr. Szumlański; 3. wniosek wydziału w celu zaprowadzenia ułatwień co do sposobu uiszczania wkładek przez członków Towarzystwa; sprawozdawca p. Frank; 4. sprawozdanie w przedmiocie sprzeczności, zachodzących pomiędzy orzeczeniem trybunału administracyjnego z dnia 12 września 1876 do l. 122 a orzeczeniem trybunału państwa; sprawozdawca p. Kloss; 5. dalszy ciąg sprawozdania z orzeczeń najwyższego trybunału zawartych w sentencjonarzu (nr. 29 — 33); sprawozdawca p. Szeib; 6. dalszy ciąg sprawozdania z orzeczeń trybunału państwa (nr. 5); sprawozdawca p. Chrząszczewski; 7. wnioski pojedyńczych członków i wypadki praktyczne.

Do historji szwindlu. Likwidatorowie wiedeńskiego „Kassenvereinu" wytoczyli proces kryminalny byłym verwaltungsratom: hr. Gatterburgowi, Guttentagowi, Goldschmidtowi i Hercogowi.

Trzynastoletni morderca. We wsi morawskiej Elbie w tych dniach chłopak trzynastoletni uderzony przez 70 letniego staruszka mieszkającego w tym samym domu, pochwycił w gniewie siekierę i kilkakrotnie uderzywszy staruszka w głowę, zabił go na miejscu!

Czy będzie wojna? „Presse" podaje następującą anegdotę: „A więc przyjdzie do wojny?" — zapytał dyplomata zachodni przy odwiedzinach pożegnalnych, jakie sobie pełnomocnicy w Stambule nawzajem oddawali, pewnego jenerała ze służby Ignatjewa. — „Czy W. Ekscelencja kupiłeś kiedy bilet na pociąg kolei żelaznej, bez zamiaru jechania?" — odpowiedział tenże.

† **Józef Autran**, jeden z najznakomitszych poetów lirycznych we Francji, umarł d. 7go b. m. w Marsylji, wskutek paraliżu serca, licząc 64 lat wieku. Zmarły reprezentował w dziedzinie francuskich szkół poetycznych, pierwiastek pogody i klasycznej harmonji. Nieporównanym był malarzem natury, a zwłaszcza piękności morza. W roku 1835 wydał swój prześliczny zbiór: „La mer", który w powtórnej edycji z r. 1852 nosi tytuł szerszy: „Les poemes de la mer". Najnowsze utwory Autrana noszą tytuły: „Laboureurs et soldats" i „La vie rurale" w czterech tomach; sławną jest również tragedja: „La fille d'Eschyle". Od r. 1868 był Autran członkiem akademji paryskiej, wybrany w miejsce pokrewnego mu duchem Ponsarda.

Russomanja w Paryżu. Po „Daniszewach" i „Hetmanie" ma pojawić się w Odeonie dramat „Michel Strogoff", przerobiony ze znanej powieści Juljusza Verne, którą zresztą krytyka stanowczo potępiła.

Wilki na scenie. Psy, kozy, osły, konie, a nawet słonie przedstawiały się już publiczności za kinkietami scenicznemi; teraz przyszła kolej na wilki. Sardou kończy właśnie, jak donoszą paryskie dzienniki, sztukę pod tyt. „Wygnańcy", w której między innemi jest scena, przedstawiająca bohatera w dzikiej okolicy uciekającego przed wilkami. W teatrze Vaudeville ma być wkrótce przedstawiony ten dziko realistyczny pomysł francuskiego autora. Wilki sprowadzone mają być aż z Rosji.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— (z) F. H. Lewestam rozpoczął dnia 8. bm. w Warszawie swoją prelekcję o Kraszewskim, a w niedzielę miał ją ukończyć! Dotychczas posiadamy tylko pobieżne sprawozdanie z pierwszej godziny wykładu; o całości obiecuje „Wiek" obszerniej napisać, a ze sprawozdania jego i my skorzystamy, będąc pewni, że tak wytrawny i gruntowny krytyk, jakim jest Lewestam, rzucił nie jeden nowy promień światła na ten olbrzymi w rozmiarach, a dla każdego polskiego serca tak drogi przedmiot wykładu. Pomimo trudności zawarcia nasuwających się uwag w obrębie kilku godzin, uczony prelegent zdołał w pierwszej swej pogawędce objąć naprzód wybornie skreśloną charakterystykę genjuszu naszego wielkiego powieściopisarza, dalej opowiedzieć jego życiorys, później wytknąć cele i zadania jego publicznej pracy (wyraźnie przez samego Kraszewskiego określone w liście pisanym do mowcy), porównać go następnie do romansopisarzy zagranicznych i naszych, i oznaczyć jego stanowisko, jego indywidualność i wyższość, zbyt widoczną nieraz po nad swoimi i obcymi, a w końcu, przebiedz krytycznie, ze streszczeniem wybitniejszych utworów, powieści Kraszewskiego narodowe czyli społeczne, powieści ludowe, i tak zwane tendencyjne. Reszta przedmiotu pozostała do drugiej prelekcji. Publiczność zeszła się na odczyt w demonstracyjnie wielkiej masie, pragnąc hołd oddać wielkiemu ziomkowi, który ją od lat tylu zabawą uczy a nauką bawi. Notujemy tu, że dnia 18. bm. rozpocznie w tymże samym cyklu odczytów na osady rolne, prof. Stanisław hr. Tarnowski szereg prelekcyj o początkach romantyzmu w literaturze polskiej.

— (z) Utalentowany nasz kompozytor, p. Henryk Jarecki, napisał muzykę do powieści poetycznej Słowackiego: „Hugo", która zostanie wykonaną w wielkim tygodniu, na korzyść funduszu emerytalnego członków orkiestry teatralnej lwowskiej.

(o.) Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie nadeszły: Bronisława Abramowicza obraz olejny przedstawiający „Wróżkę z Błonia przed Barbarą Radziwiłłówną"; Dykasa „Popiersie M. Manna" odlew z gipsu; dwa obrazy mozajkowe: „św. Józef" i „Andrzej Hoffer" niewiadomego autora.

— (z) Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu, wyszły znowu dwa dzieła wzbogacające niepoślednio historyczny dział naszego piśmiennictwa. Pierwszem z nich jest: „Amilkar Kosiński we Włoszech" (1795—1803). Jestto zbiór dokumentów odnoszących się do historji legjonów polskich we Włoszech, a złożony został z papierów pozostałych po ś. p. jenerale zmarłym w roku 1823. Drugą publikację stanowi część II „Dziejów Polski" Fryderyka hr. Skarbka, obejmująca historję królestwa kongresowego, od początku tegoż aż do rewolucji 1830 r. Jestto dalszy ciąg znanej powszechnie i tak wysoko cenionej historji Księstwa warszawskiego. Część III. opowiadająca dzieje Kongresówki po powstaniu listopadowem wyjdzie niebawem; w dodatku jej pomieszczone będą także fragmenty odnoszące się do wypadków 1860 — 1862, które pierwotnie miały stanowić tom osobny; autor jednak w toku pisania przekonał się, że tąk świeże dzieje co chwila hamulec zakładają na usta; dla tego przerwał pisanie ich, a parę gotowych ustępów wcielił do wydanego dzieła.

— (z) Verney Lovett Cameron, oficer marynarki angielskiej, pierwszy Europejczyk, któremu powiodło się przebyć w szerz całą Afrykę od Wschodu na Zachód, ogłosił świeżo wyczekiwany z powszechną niecierpliwością dziennik swej podróży. Dzieło to we dwóch sporych, obficie ilustracjami zaopatrzonych tomach, nosi tytuł: „Across Africa"; przekład niemiecki drukuje się już w Lipsku u Brockhausa, a i my nie będziemy zapewne długo potrzebowali czekać na przyswojenie tej zajmującej książki naszej literaturze podróżniczej. Wypowiada ona bowiem ostatnie słowo w kwestji Afryki centralnej, stanowiącej najdonioślejszy problemat dla współczesnej wiedzy geograficznej.

Ostatnie wiadomości.

W alarmującej kwesjti zwołania sejmu galicyjskiego na dzień 4go kwietnia, nie możemy dziś nic stanowczego donieść. W biurze marszałkowskiem wydziału krajowego zapewniono nas już stanowczo, że i sejm nasz, podobnie jak inne, zwołanym zostanie na dzień 4 kwietnia. — W Namiestnictwie natomiast nic jeszcze stanowczego do południa wczorajszego nie wiedziano. Faktem jest tylko, że na radzie gabinetowej, w piątek odbytej, która postanowiła zwołać sejmy w powyżej oznaczonym terminie, decyzję co do Galicji odłożono do sesji najbliższej. Czy się takowa już odbyła? tego właśnie dotąd nie wiemy, a wersje jak powiedzieliśmy w punkcie tym rozchodzą się znacznie. Jedni bowiem przypuszczają zwołanie równoczesne wszystkich sejmów z wyjątkiem dalmatyńskiego, inni twierdzą że galicyjski sejm zbierze się aż w sierpniu.

„Liberté" utrzymuje że Rosja zrzeka się żądań wyrażonych w konferencjach i gotowa poprzestać na komisji doradczej (consultative) w której i Turcja byłaby reprezentowaną, a którąby rada funkcjonowała.

Na rogach ulic w Konstantynopolu pojawiły się plakaty ze skargami na to, że przy zawarciu pokoju z Serbją nie zasięgnięto zdania narodu. Też same plakaty żądają usunięcia ministra wojny Redifa baszy i marszałka palacowego Mahmuda Damata baszy.

Wkrótce nastąpi mianowanie tureckich senatorów. Otwarcie parlamentu będzie mieć miejsce we czwartek lub sobotę w sali tronowej. Achmed Vefik efendi wygotował już mowę tronową. którą sułtan osobiście wygłosi.

Po skoncentrowaniu wojsk rosyjskich w okręgach: petersburskim, wileńskim, warszawskim, kijowskim, odeskim, charkowskim, moskiewskim i kaukazkim, pozostaną jeszcze wojska z okręgów: finlandzkiego, kazańskiego, orenburskiego, turkestańskiego i obu połów Syberji, które pozostają do dalszego rozporządzenia. Zarządzone przygotowania do uruchomienia opołczenia, miały się powieść i dowódcy opołczenia już nominacje otrzymali, częścią w krótkim czasie otrzymać mają.

Telegramy.

Londyn, 13 marca. W izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd angielski nie zamierza wcale czynić przedstawień rządowi rosyjskiemu w sprawie zaprowadzenia reform administracyjnych dla prowincyj polskich. Ferje wielkanocne parlamentu będą trwać od 27 marca do kwietnia.

Londyn 13. marca. Dzisiaj zbiera się gabinet na posiedzenie w celu decyzji nad protokołem proponowanym przez rząd rosyjski.

Gladstone wydał broszurę o kwestji wschodniej, w której dowodzi, że zachowanie się Porty przeciwko sprawcom rzezi bułgarskich pobudza do ponowienia takowych. Wina rządu tureckiego jest jasną, dla tego ograniczenie jego władzy jest nieodzowne. Przyzwolenie terminu jednorocznego równa się przedłużeniu cierpień chrześcjańskiej ludności Turcji.

Bukareszt, 13 marca. Budżet jeneralny uchwalony przez izbę, otrzymał sankcję książęcą. Dochody wynoszą 71 miljonów, wydatki zaś 87½ miljonów franków.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 13go marca.

Akcje Kredytowe	149 20	Akcje kol. K.-L.	211 —
" Anglo-A.B.	71·50	" " Połud.	81.50
" Unionbank	51·	" Banku F.-A.	—·—
" Vereinsbank	—·—	" Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 12go marca. 2 godz. 39 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
" węgier. kredyt.	126 25	Galic. Indemnis.	84·75
" anglo-austr. B.	71.—	1864 Losy	131 50
" Unionbank	50.50	Franco-H.-Bnk	—·—
" kolei Kar.-Lud.	210 50	Verkehrsbank	79·—
" " północnej	180.25	Tureckie losy	17·25
" " południowej	31 25	Baubank	00.00
" " alföldskiej	95·50	Staatsbahn	229·—
" " Elżbiety	132 50	Bankverein	54·50
" " lwow.-czern.	116.50	Wiener Bauver.	1·53
" " węg. półn.	92.50	Węgierskie losy	71.50
" " Rudolfa	107 50	Marki niem.	60.80
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 73·55; Lombardy 172·—

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 20	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	245 00	Kolej rumuńska	12.75
Lombardy	135·—	Austr. banknoty	165 —
Galicyjskie	86.25	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 12 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— 13·30. Pszenica na wiosnę 13·30 13·35 Berlin. Pszenica na kwiecień 220· ·, żyto loco 162, żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 55.60. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 217 50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299 — mark.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy: ulicy Krakowskiej.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 rano do 2 po południu. Ceny wstępu w niedzielę 10 ct. w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą także w [illegible] Muzeum i tamże dostać można [illegible]. Ktoby z zbiorów muzealnych korzystać, lub [illegible] przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 13go marca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	210 —	212 —
" lwowsko-czern. " 200 "	115 —	117 —
Banku hipoteczn. galic. " 200 "	211 —	215 —
" kredyt. galic. " 200 "	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w.	83 80	84 60
" " " 4%	76 80	77 80
" " " 5%	83 80	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 70	88 60
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 —
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 [illegible]	85 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 84
" cesarski	5 79	5 90
20-frankówka	9 85	9 95
Półimperjał rosyjski	10 —	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
" " papierowy	1 52	1 54
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	112 25	114 25
Wiedeń, 10 marca		
5% zjedn. dług państw. banku.	62 90	63 05
" " " " srebrem	68 —	62 80
" Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
" " " czeskie	100 50	101 50
" " " węgierskie	75 20	75 50
" " " galicyjskie	84 75	85 25
" " " bukowińskie	82 —	83 —
" " " siedmiogrodzkie	71 50	71 80
" węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 60	96 75
% galicyjskie	76 50	77 —
% "	84 —	85 —
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 25

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% " " " 20	97 50	98 50
6% " " " 36	86 —	87 —
5½ sr. " " " 36	91 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	142 50	143 25
6% Banku galic. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	286 —
" " 1854	105 75	106 —
" " 1860	109 —	109 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	132 75
" prem. pożyczki węg.	71 25	71 75
" Comorente	21 50	22 50
" kredytowe	163 75	164 25
" żeglugi par. na Dunaju	93 50	94 —
" księcia Salm	37 25	38 —
" " Palffy	28 —	28 50
" " Klary	30 50	31 —
" h. St. Genois	24 75	25 25
" miasta Budy	30 —	31 —
" Windischgraetz	23 50	24 —
" hr. Waldstein	22 —	23 —
" hr. Keglevich	13 50	14 —
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank.	17 25	17 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	828 —	892 —
Zakładu kredytowego	148 90	149 10
Żeglugi parowej na Dunaju	346 —	348
Kolei północnej Ferdynanda	1802	1807
" rządowej fr. a.	227 50	228 —
" zachod. c. Elżbiety	132 50	133 —
" południowej	80 —	80 25
" galicyjskiej	210 50	211 —
" czerniowieckiej	115 —	115 50
" Albrechta	41 50	41 75
" węg. półn.-wschodn.	92 75	93 50
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 50	108 —
" Alföldsko-Finmańsk.	95 50	96 —
" koszycko-Bogumił.	85 —	85 50
" siedmiogrodzkiej	81 —	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	162 —	162 50
" wschodnio-węgierskiej	— —	— —
" austrjack. półn.-zach.	112 75	113 25
" Franciszka-Józefa	119 50	120 —
Banku anglo-austrjackiego	71 25	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	124 50	124 75
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 —
" franko-węgierskiego	—	— —
" Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	66 75	67 25
" państwowej 500 fr.	153 50	154 50
Emisja z r. 1867	144 50	145 50
" południowej 500 fr.	115 —	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
" pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
" " " 100 złr. w. a.	95 50	96 —
" " " w srebrze 5%	106	106 25
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
" gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisja II.	98 50	98 80
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 50	78 —
Emisja z r. 1867	— —	77 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 25
w srebrze 2% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 89	5 90
" dukat na wagę	5 89	5 90
Napoleondory	09 90	09 91
Suweryny angielskie	12 38	12 43
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 75	113 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 80	60 90

KAPELUSZE FILCOWE

męskie dla chłopczyków i dzieci po **2, 2·30, 2·50, 3·80, 4,** najlepsze **5** zł. **CYLINDRY najnowszego fasonu po 5, 5·50, 6, 6,50 — 7, angielskie 8 — 9 zł. — KAPELUSZE składane** (tybetowe) po **6.50** (jedwabne) **9 — 10 zł. — CZAPKI filcowe i sukienne w wyborze wielkim**

poleca główny skład kapeluszy męskich

Antoniego Müllera

we Lwowie, ulica Halicka, 17.

(Zlecenia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą.)

413 45—100

PARASOLE

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej

378 55—100

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty został dla użytku Szanownej P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem

KAROL KRÄTER,

dzierżawca hotelu.

407 25—30

Restauracja

w „Hotelu Warszawskim"

nowo otworzona i elegancko urządzona przyjmuje zamówienia na objady i kolacje, doborowe wina i wystałe piwa poleca Szanownej P. T. Publiczności.

Z uszanowaniem 415 17—30

Feliks Pochmarski,

w hotelu warszawskim we Lwowie.

Panów cukierników

w Galicji

zawiadamia **„Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cukrowo-galanteryjnych i czekolady"**, że jak od lat kilku tak też i w tym roku, przy nadchodzących świętach przysposobiliśmy znaczną ilość **baranków** cukrowych, **jaj** otwieranych różnej jakości, oraz wszelkich innych przedmiotów, stosujących się do tej okoliczności.

Stawiając, jak już wiadomo, warunki korzystniejsze dla panów jak fabryki wiedeńskie, prosimy o rychłe **zamówienia.**

Z uszanowaniem 440 4—5

F. Gros i W. Strus

Handel kościelnych sprzętów i paramentów

MICHAŁA DYMETA

we Lwowie poleca:

Rzeźby figuralne z drzewa

olejno malowane w naturalnym kolorycie a to:

Figury pana Jezusa leżącego w grobie

wielkości cali	24	27	30	33	36	42	48	54	60 cali
cena zł. reńskich	16	24	[illegible]	32	36	45	65	95	120 złr.

Pakunek tychże [illegible]bno od 1 do 5 złr

Grób boży w skale z figurą leżącą P. Jezusa

do wielkości cali	24	30	36	42 cali.
cena z pakunkiem złr.	45	70	90	110 złr.

Figury zmartwychwstania pana Jezusa z chorągiewką

wysokie 24 cali bez trupiej główki . . . 18 zł.
" 24 cali z trupią główką pod prawą nogą . 20 zł.
" 28 także z główką . . . . 28 zł.

Pakunek jednej figury zł. 1·50.

XIV. stacji męki Pana i Zbawiciela. Obrazy olejny druk, 22 i 31 cali na płótnie 100 złr.

ŚWIECE KOŚCIELNE, metalowe, ozdobnie malowane i złocone, z przyrządem sprężynowym za pomocą którego świeca stołowa wewnątrz włożona do szczętu czysto i jasno się wypali. Wysokość tych świec jest rozdzielona.

Stopniowo na	70	80	90	100	110	120	130 centym.
cena za parę złr.	9	10	12	14	16	18	20 zł.

445 (3—6)

Osoby wszech stanów

a osobliwie pensjoniści, nauczyciele, czynni urzędnicy wszystkich zawodów, administratorowie, buchalterzy i osoby bez miejsca znajdą stałe, przyjemne, uczciwe i korzystne **zatrudnienie uboczne,** które przy niejakiem uzdolnieniu, może się stać głównem źródłem dochodu w kwocie rocznych 1000 do 1500 złr. — Warunki: dobra rekomendacja lub mała kaucja. Zgłoszenia pod adresą **„K. C. 2393"** załatwia ekspedycja anonsów **G. L. Daube et. Co., Singerstrasse, 8, Wien.** 403 7—9

Na święta wielkanocne!

½ kila

Pomadek	1—50
10 gatunków karmelków	—90
Czekoladki nadziane .	2—00
Owoce delikatne . .	2—00
Drobne pieczywka . .	1—20
Różne pastylki do ubierania tortów	1—20
Maczki w różnych kolorach	
Różnej wielkości baranki	
Najpiękniejsze kwiaty cukrowe	3—00

poleca Cukiernia

Jana Müllera

obok wiedeńskiej kawiarni.

453 (3—6)



244 17—20



Na Święta!

Noże stołowe i deserowe, blachy do ciast, formy na torty, babki etc. różnego fasonu z blachy i miedzi, oraz wszelkie w zakres kuchni wchodzące artykuły poleca najtaniej

Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,

131 (1—15)

Ważne dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

niezawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

441 poleca 5—30

Apteka Rukera, Lwów.

Cena pudełka **40** ct., posyłka pocztowa **10** ct. — Odsprzedającym stosowny rabat.

Jedynym handlem w Wiedniu!

który uwzględniając złe czasy widzi się spowodowanym zniżyć raz jeszcze o 30 procent cenę swyc[illegible]

437 2—6

fabryczny skład chińskiego srebra H. Bettelheima i Sp.

Wiedeń, Kärntnerstrasse, 14, w przechodnim domu.

Wysiąg z wielkiego cennika:

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek do kawy	3·50	**1·50**	1 filiżanka na mokkę z łyżeczką	6·—	**3·10**
6 łyżek stołowych .	7·50	**3·—**	1 pudełko na tytoń	3·50	**1·50**
6 nożów " .	7·50	**2·80**	3 korki do flaszek z figurami .	3·—	**—·90**
6 widelców " .	7·50	**2·80**	1 para lichtarzów	6·—	**3·—**
1 łyżka wazowa . .	5·—	**2·60**	1 cukierniczka, wewnątrz złocona	10·—	**6·75**
1 czerpacz do mleka	3·—	**1·50**	1 neseser na ocet i oliwę . . .	8·—	**5·50**

Szczególnie nadaje się na podarunki:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek — wszystkie 24 sztuk w pięknem pudełku zamiast 34 zł. **tylko 10 zł.**

6 nożów deserowych, 6 widelców ", 6 łyżek ", 6 podstawek " — wszystkie 24 sztuk w pięknem pudełku zamiast 24 zł. **tylko 10 zł.**

W tym samym stosunku i wszelkie inne możebne przedmioty z prawdziwego chińskiego srebra. — Zamówienia z prowincji **za pobraniem pocztowem** załatwiają się szybko i sumiennie. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Józef Maciulski

we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 4.

poleca W. Szlachcie i Sz. P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię sukien męzkich

Materje na sezon wiosenny i letni sprowadzone z fabryk krajowych i zagranicznych najstawniejszych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i najumiarkowańszemi cenami.

Zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonane będą starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i podług najnowszego kroju.

Zarazem polecam skład gotowych ubiorów dla mężczyzn i młodzieży.

447 (4—10)

PRZESTROGA!

nasze

cesarsko-królewsko *uprzywilejowane*

nagrodami uwieńczone **instrumenta muzykalne**

OCARINA

w bardzo krótkim czasie poczęły być naśladowane i przez wiedeńskie firmy w dziennikach jako prawdziwe rozgłaszane. — Na żądanie wielu znanych powag muzykalnych i osobistości specjalnych wydajemy to ostrzeżenie w interesie publiczności, ażeby przestrzedę ją przed kupowaniem w różnych miejscach wychwalanych **takzwanych** Ocarina, które co do jakości i czystej intonacji nie są zdolne wytrzymać żadnego porównania z naszemi **c. k. uprzywilejowanemi** prawdziwemi włoskiemi Ocarinami. — Każdy chćby nie był **muzykiem**, już po godzinnem ćwiczeniu się, może wygrywać najpiękniejsze sztuki na naszym **c. k. uprzywilejowanym** muzykalnym instrumencie zwanym **Ocarina**, który kosztuje

Nr.	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
	zł. 1·—	zł. 1·50	zł. 2·—	zł. 2·50	zł. 3·—	zł. 4·—	zł. 5·—

Ocarina zastososowana do akompaniamentu fortepianowego kosztuje 3zł. 25ct. Drukowane łatwo do pojęcia wyjaśnienia dodajemy do każdej sztuki **bezpłatnie — C. k. uprzywilejowane** prawdziwe włoskie **Ocarina** otrzymać można każdego czasu w

Italienischen Musikinstrumenten-Depot, Wien, Burgring, 7.

Zwracamy uwagę! Każda sztuka naszej prawdziwej OCARINA jest zaopatrzona w c. k. patent. — Wszystkie z innych stron zalecane naśladowane i nieuprzywilejowane Ocariny sprzedajemy o 50 ct. taniej; hurtownie znacznie taniej. — Zamówienia z prowincji szybko za pobraniem pocztowem — Sprzedający otrzymują rabat. 426 2—10

Zmiana lokalu

KAROL GRUCHOL

we Lwowie,

przeniósł swój handel z kamienicy, Rynek, 4, do kamienicy, Rynek, 35, obok księgarni pana Milikowskiego,

Polecam

świeżo sprowadzoną, jak najlepszą

Herbatę chińską

prawdziwie karawanowej

Kaysow, silna herbata, pierwszy zbiór wiosenny, ½ kilo czyli funt zł. 4 ct. 60.

Melange Inperial, herbata kwiatowa przyjemnej woni, funt zł. 4.

Sansinski, mocna herbata, dobrze naciągająca, funt zł. 3 ct. 60.

Pecco Kongo, czarna herbata najlepsza funt zł. 3

Proszek herbaciany, zbiór z najlepszej herbaty ½ kilo zł. 1 ct. 40.

RUM, prawdziwy Jamajka 11 lat stary 2
COGNAC francuski 3

Zlecenia z prowincji uskuteczniam najstaranniej na pobraniem pocztowem.

412 8—10 Karol Gruchol.



Ulica Karola-Ludwika we własnej mienicy l. 2, we Lwowie

JAN BALKO

Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wybór polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju. 411 5—25

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

Gwarancja lat 10.

Leśniczy

z niższym egzaminem posiadający kwalifikacje do złożenia wyższego egzaminu. — Żonaty, lat 34 — opatrzony w chlubne świadectwo. Poszukuje posady. — Adres: **W. L. 34.** Administracja „Kronniki Codziennej". 452 (2—3)

Karol Klimowicz

we Lwowie

otrzymuje codzień i poleca

masło ze słodkiej śmietanki niesolone ½kl. 76 ct. Świeże do smaku solone ½kl. 72 ct.

423 6—6

Herbata i Rum

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

Juljusza lub Wilhelma

ADAMA.

436 34—40

425 Najprzedniejsza jesienna

BRYNDZA

liptawska 10—12

po **36** centów ½ kilo w handlu

S. MARKIEWICZA.

!!! PRZESTROGA !!!

Od niejakiego czasu umieszczają wiedeńskie firmy ogłoszenie o prawdziwym włoskim instrumencie muzycznym **Ocarina**, wskutek czego widzę się spowodowanym zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność w celu uchronienia przed oszukaństwem, że główny skład mego wynalazku, zwanego



„OCARINA",

na którym obecnie w Paryżu z niezwykłem powodzeniem dają koncerta, znajduje się wyłącznie u p. **Edw. Witte w Wiedniu,** że zatem **wszelkie** z innej strony zachwalane fabrykaty tej nazwy są tylko **naśladowaniem** mego **oryginału.**

Każdy z moich czysto nastrojonych instrumentów oznaczony jest następującym stemplem fabrycznym:

Gius. Donati
INVENTO. E FABRE. BUDRIO.

Z szacunkiem

Giuseppo Donati.

Podług mojej drukowanej i bardzo przystępnej metody mogą się dyletanci **w 30 minutach** nauczyć grać najpiękniejsze melodje.

Oryginalne ceny fabryczne wraz z drukowaną szkołą

Nr.	I	II	III	IV	V	VI	VII
zł.	1·	1·50,	2·—,	2·50,	3·—,	4·—,	5·—

Do akompaniamentu z fortepianem najstosowniejszy Nr. V.

Zeszyt nut, nawet dla niemuzykalnych przydatny, (Nr. I i II) po 12 melodyj zawierający 40 ct.

Jeneralna ajencja dla Austro-Węgier i Niemiec:

EDWARD WITTE, Wiedeń,

Stadt, verl. Kärntnerstrasse, 59.

Rozsyła się za gotówkę lub za zaliczką pocztową. — Kupującym en gros rabat.

Na dowód rzetelności ogłoszonego przezemnie **prawdziwego**, włoskiego instrumentu, obowiązuję się wszelkie zkądinąd zachwalane Ocariny dostarczyć po cenie od 50 ct. do 1 zł. od Nr. I do VII za sztukę; w setce jeszcze taniej, 401 4—9

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.